

Europa Wschodnia i komunia dóbr

„Komunia dóbr, którą realizujemy, zrodziła się z obserwacji pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej: zobaczyliśmy, że istniała komunia dóbr i dzięki temu nie było osób biednych (...). Oto więc formuła, mówimy: gdyby ktoś chciał wprowadzić w życie komunii dóbr, problemy społeczne, bieda, głód itd., wszystkie te problemy przestałyby istnieć”. W ten sposób **Chiara Lubich**, założycielka Ruchu Focolari, rozpoczynając w 1991 roku projekt Ekonomii komunii, opowiada, jak w Ruchu zrodziła się praktyka komunii dóbr zarówno materialnych, jak i duchowych.

W 1943 roku w Trydencie wojna zniszczyła miasto, wielu straciło domy, pracę, członków rodziny. W obliczu tego wielkiego cierpienia Chiara i jej pierwsze towarzyszki, pod wpływem Chrześcijańskiej Ewangelii czytanej w schronach, postanowiły zacząć się najbardziej potrzebującym: „Naszym celem było wprowadzenie w życie komunii dóbr na tyle, na ile to możliwe, aby rozwiązać problem społeczny Trydentu. Myślałam wtedy: „Znamy dwa, trzy miejsca, gdzie są osoby potrzebujące... idźmy tam, weźmy, co mamy, podzielmy się z nimi”. Było to proste rozumowanie: my mamy więcej, oni mają mniej; podnieśmy poziom ich życia tak, aby osiągnęli pewną równość”. Osiemdziesiąt lat później praktyka komunii dóbr jest doświadczeniem mnożącym nadal żywą rzeczywistość w Ruchu Focolari. Kiedy daje dobrowolnie według swoich możliwości, często wyrażając wdzięczność za to, że wcześniej sam otrzymał pomoc. się na całym świecie.

Osoby z **Chorwacji** mówią: „Poszedłem kupić 10 kg pszenicy dla moich kurczaków. Cóż wiek, który mi sprzedawał, nie chciał za to pieniędzy. To, co zaoszczędziłem, przekazałem na komunii dóbr, która jest niezwykła w tym czasie pandemii”. Takie przekazywanie dóbr i pieniędzy nie zawsze jest oczywiste, ale zaangażowanie wzmacnia wartość tego gestu: „Ostatnio sprzedałem siedmiu trochę wina. Dał mi więcej pieniędzy niż powinien i nie chciał reszty. Dałem to na nadzwyczajną komunii dóbr, ale nie było to łatwe, musialem przezwyciężyć czysto ludzki sposób myślenia”.

Wspólne jest doświadczenie, że kiedy dajemy, otrzymujemy. Prawdziwość słów Ewangelii „Dawajcie, a będzie wam dane” (Łk 6,38) w sposób konkretny doświadczały Chiara i jej pierwsze towarzyszki.

Z **Macedonii**: „Pomogliśmy kilku rodzinom, które straciły pracę z powodu kryzysu wywołanego pandemią, przekazując żywność, lekarstwa i przybory szkolne. Niewielka pomoc, ale jedna z rodzin powiedziała nam, że starczyło im jedzenia na dwa tygodnie. Niedługo potem inna rodzina przekazała darowiznę, która pokryła te wydatki. Wszystko krótko”.

Radość z dawania i radość z otrzymywania jest równie wspólna.

W **Serbii** komunია dóbr dotarła do rodziny z dziećmi, w której ojciec i matka są chorzy i bezrobotni. Jeden z produktów z ogrodu, a żeby opłacić rachunki, Toni pomaga w parafii. „Kiedy szliśmy zanieść mu pieniądze, wracał w końcu do domu po wizycie na zakup drewna. Kiedy wyjeżdżaliśmy im, skąd przychodzi pomoc, byli poruszeni, bo czuli, że Bóg przez

nas „spojrza?” na nich.

Komunia dóbr nie jest przecie? niczym innym, jak tylko narz?dziem Bo?ej Opatrzno?ci.

Claudia Di Lorenzi